

*Zbigniew Podlasiak**

PROCESY MIĘDZYNARODOWEJ KONCENTRACJI I KOOPERACJI
FIRM W TEORII ORAZ W PRAKTYCE WSPÓLNEJ POLITYKI
PRZEMYSŁOWEJ EWG

Pojęcie wspólnej polityki przemysłowej pojawiło się w EWG stosunkowo niedawno. W Traktacie Rzymskim nie wymienia się jej nawet wśród wielu innych, jak polityka koniunkturalna, walutowa, transportowa, rolna itp. Tymczasem integracja w łonie Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, a następnie także Euratomu stanowiła punkt wyjścia dla realizacji zadań stojących przed EWG. Jednak dopiero wprowadzona w wyniku powstającej unii celnej daleko idąca liberalizacja obrotu towarowego między krajami członkowskimi, a także konfrontacja z przemysłem USA, zwróciły baczniejszą uwagę na konieczność przyspieszenia zmian w strukturze integrujących się gospodarek. Podkreślano, że rynek staje się coraz bardziej wspólny i obejmuje większą część Europy Zachodniej, natomiast struktury przemysłowe pozostają nadal zawężone granicami państwowymi. Próba podjęcia „wyzwania amerykańskiego” i zniesienia luki technologicznej wymagała poparcia dla procesów adaptacji firm wspólnorynkowych do rozmiarów integrującego się rynku. W bardzo uproszczonej postaci odpowiadałoby to istocie wspólnej polityki przemysłowej. Stawia się przede wszystkim zadanie ułatwienia procesów przemian strukturalnych w ramach przemysłów krajów członkowskich w celu podniesienia ich konkurencyjności na rynkach światowych. Drugim zasadniczym kierunkiem działania władz odpowiedzialnych za wspólną politykę przemysłową EWG jest stymulowanie rozwoju nowoczesnych, technologicznie zorientowanych gałęzi stosujących, a zwłaszcza przyczyniających się do tworzenia innowacji technicznych, z którymi wiąże się duże nadzieje z racji ich silnego wpływu na rozwój ekonomiczny w przyszłości.

* Dr, adiunkt w Instytucie Ekonomii Politycznej UŁ.

Zgodnie z opinią coraz większej części ekonomistów i polityków zachodnioeuropejskich powyższe zadania nie mogą być skutecznie rozwiązane bez odpowiedniej koordynacji wysiłków wszystkich krajów członkowskich EWG. Jednakże wspólna polityka w tym zakresie wymaga rozwiązania całego szeregu trudności, których wyczerpująca analiza musiałaby stanowić temat osobnego opracowania. Naszą uwagę w dalszym ciągu skupimy tylko na tych problemach wspólnej polityki przemysłowej EWG, które związane są bliżej z działalnością wielkich spółek zachodnioeuropejskich i ich integrowaniem się w ramach Wspólnoty.

Zniesienie opłat celnych między integrującymi się krajami EWG nie stworzyło na tym obszarze jednolitego rynku, gdyż pozostały jeszcze inne, liczne bariery dzielące gospodarki państw członkowskich. Eliminacja barier pozataryfowych jest zadaniem o wiele trudniejszym od tego wszystkiego co już zrobiono w celu utworzenia Wspólnego Rynku, postępy na tej drodze są mniej widoczne i wymagają żmudnej pracy, bez której jednak cały dotychczasowy wysiłek zostałby pozbawiony spodziewanych efektów.

Jednym z takich problemów wymagających rozwiązania jest eliminacja różnorodnych przeszkód na drodze przegrupowań między firmami z poszczególnych krajów członkowskich. Przegrupowania takie są ważnym czynnikiem zespalającym rynki narodowe w jedną całość. W pewnych przypadkach są one także konieczne dla osiągnięcia optymalnej wielkości przez zakłady produkcyjne, w innych zapewniają dopływ niezbędnych środków finansowych dla podjęcia lub kontynuowania badań naukowych, a w jeszcze innych stanowią one skuteczny sposób obrony przed agresywną polityką firm z krajów trzecich. Jak wiadomo, od pewnego czasu również na obszarze państw tworzących EWG rozwijają swą aktywność dynamiczne spółki międzynarodowe pochodzące przede wszystkim z USA. Pierwsze kroki integracyjne we Wspólnocie nie były wystarczającą okazją do powstania przedsiębiorstw wspólnorynkowych. Zagrożenie ze strony kapitału amerykańskiego spowodowało natomiast wyjątkowo silną falę koncentracji i centralizacji przebiegającą w ramach poszczególnych państw członkowskich.

Na początku lat sześćdziesiątych wysuwano z nadzieją pogląd, że koncentracja przemysłowa przyczyni się do wspierania ruchu ku jed-

ności ekonomiczno-politycznej Europy Zachodniej. W kręgach zwolenników państwowo-monopolistycznej integracji EWG sądzono, że spółki wzmocnione w ten sposób na terenie poszczególnych krajów zjednoczą się na stopie współpartnerstwa, aby utworzyć ponadnarodowe przedsiębiorstwa europejskie. Wierzono także, że istnienie EWG doprowadzi do daleko posuniętej kooperacji w zawieraniu ściślejszych więzów między spółkami różnych krajów członkowskich, niż to miało dotychczas miejsce między nimi a spółkami pochodzenia amerykańskiego.

Rzeczywistość rozwiała te nadzieje. Koncentracje w przemyślach narodowych miały ostatecznie niewiele wspólnego z ruchem ku jedności europejskiej, a istnienie EWG miało wpływ na zachowanie się spółek zgoła inny niż oczekiwano. Niezdolność przemysłu europejskiego do szybszego i bardziej skutecznego posuwania się po drodze międzynarodowej integracji przedsiębiorstw stała się jedną z najważniejszych przyczyn rozczarowania wśród promotorów i zwolenników idei jedności europejskiej. Pogłębia się ona w związku z tym, że spółki krajów członkowskich przystępują do takiej kooperacji z firmami amerykańskimi, a nawet często godzą się na wchłonięcie przez silne spółki pochodzące z USA.

Sytuacja ta w dużej mierze wynika ze specyficznej polityki rządów krajów członkowskich. Władze krajowe wyraźnie obawiają się konsekwencji rozwijania międzynarodowych strategii przez spółki, z którymi władze te są zazwyczaj silnie powiązane. Rola interwencyjnego oddziaływania państw tak długo pozwala na zajmowanie aktualnej pozycji w życiu ekonomicznym, jak długo oddziaływanie takie opiera się na władaniu dość skutecznymi narzędziami. Wiadomo natomiast, że przyjmowanie strategii typowej dla spółek międzynarodowych rozluźnia więzi między firmami a władzami państwowymi, zwłaszcza w przypadku Europy Zachodniej, gdzie utworzyły się już pewne zręby nowej władzy mogącej z czasem ograniczyć w większej mierze niż dotychczas kompetencje państw stanowiących EWG. Dlatego też władze tych krajów, zwłaszcza Francji, starają się możliwie jak najdłużej odwlekać moment ewentualnego przesuwania się centrum podejmowania decyzji w łonie wielkich firm przemysłowych poza granicę. Stąd wynika atmosfera nieufności, jeśli nie w pewnych przypadkach wyraźnej niechęci poszczególnych rządów względem procesu zbliżania firm w obrębie Wspólnoty.

Od pewnego jednak czasu władze EWG ponawiają swe inicjatywy zmierzające do przezwyciężenia tego impasu. Celem prowadzonej przez nie polityki na tym odcinku jest przede wszystkim zniesienie wszelkich barier hamujących mikroekonomiczną integrację prowadzącą do

„europeizacji” struktur własnościowych i organizacyjnych w przemyśle.

W procesie tworzenia się tzw. kapitału europejskiego zwłaszcza Komisja EWG dostrzega ważny element wzmacniający jej pozycje jako załączka władz państwa europejskiego, mającego w jej mniemaniu powstać w przyszłości. Ambicje polityczne Komisji zawsze miały tendencję wyprzedzania woli przekazywania swych kompetencji przez kraje członkowskie.

W połowie lat sześćdziesiątych Wspólnota przeżywała ostry kryzys tzw. instytucjonalny, który zmusił Komisję do uznania swej skromnej raczej roli w procesie podejmowania decyzji i przekreślił na pewien czas szanse znacznego wzmocnienia pozycji władz EWG kosztem państw członkowskich. Komisja jednak nie utraciła swych aspiracji politycznych, a jej aktywna rola w opracowywaniu kolejnych planów utworzenia unii walutowo-gospodarczej jest tego dobrym przykładem.

W swej polityce wobec dokonujących się przemian strukturalnych w łonie przemyśle zachodnioeuropejskiego Komisja stara się nie tyle przeciwdziałać procesom koncentracji i centralizacji kapitału jaki występuje we wszystkich krajach członkowskich, ile raczej zmierza do rozciągnięcia tej ewolucji poza granice państwowe. Uzasadniając swe stanowisko w powyższej kwestii¹ Komisja zwraca uwagę, że tworzenie się wielkich firm wyłącznie opartych o kapitał jednego kraju prowadzi do zacieśniania więzi z władzami, która posługuje się nimi w realizacji własnej polityki ekonomicznej. Tymczasem doświadczenie pokazuje, że w takiej sytuacji koordynacja lub wspólna polityka przemysłowa staje się o wiele trudniejsza. Z tej samej przyczyny władze EWG raczej sceptycznie oceniają powiązania firm wspólnorynkowych ze spółkami amerykańskimi, zwłaszcza gdy następuje całkowite wchłonięcie lub przejęcie kontroli przez silniejsze na ogół przedsiębiorstwa z USA.

Postępująca koncentracja przemysłowa w ramach krajowych w połączeniu ze zjawiskiem mnożących się przypadków utraty samodzielności na rzecz kapitału amerykańskiego mogą — zdaniem Komisji, jeśli się im nie przeciwdziała skutecznie — utracić lub uniemożliwić wyeliminowanie przewagi Stanów Zjednoczonych zwłaszcza w dziedzinach o przodującej technice. Opierając się na statystyce ONZ, Komisja wskazuje na fakt wyraźnej luki jaka dzieli wydajność przemysłu wspólnorynkowego od wydajności przemysłu USA². Różnica ta, zda-

¹ Por. *La politique industrielle de la Communauté, Memorandum de la Commission au Conseil, Bruxelles 1970*, s. 26.

² Komisja EWG ocenia rozmiar tej luki na więcej niż 50% na jednego zatrudnionego. Por. *ibidem*, s. 252.

niem tego organu EWG, może być przewyżczona tylko na drodze głębokich przemian strukturalnych w łonie przemysłu Wspólnego Rynku. Przejście od gospodarki krajowej do bezcłowego obszaru integrującej się Wspólnoty obejmującego wszystkie towary oraz czynniki wytwórcze spowodowało względny spadek rozmiarów firm zachodnioeuropejskich³. Władze EWG zapowiadają więc wzmożenie wysiłków zmierzających do ułatwienia firmom przemysłowym rozciągnięcia ich aktywności poza granice krajowe na obszar tworzącej się Wspólnoty. Wymagać to będzie, rzecz jasna, wyeliminowania całego szeregu przeszkód wynikających z różnic między państwami członkowskimi w zakresie stosowanej polityki ekonomicznej. Poza wspomnianymi wyżej barierami o charakterze politycznym, istnieją jeszcze liczne utrudnienia typu prawnego, fiskalnego czy też administracyjnego, które w dużej mierze hamują proces powstawania kapitału „europejskiego” na drodze wzajemnych powiązań firm z różnych krajów EWG. Przebieg prac harmonizacyjnych miał dotąd charakter nierównomierny i nie zdołał doprowadzić do zadowalających rezultatów.

Co się tyczy przeszkód natury prawnej, to prace harmonizacyjne jak dotąd doprowadziły do sformułowania szeregu propozycji, które nie zostały jednak przyjęte lub nie zdołały dokonać oczekiwanego w tym zakresie przełomu⁴. Stosunkowo najwięcej uwagi w toczących się dyskusjach poświęcono ustawodawstwu antytrustowemu, a zwłaszcza jego interpretacji przez władze EWG. Z uwagi na niemożliwość praktycznego oddzielenia pożądaných od niepożądanych efektów dokonującej się koncentracji, ustawodawstwo antytrustowe nadal nie stanowi skutecznego narzędzia ochrony „swobodnej” konkurencji. Innym problemem wynikającym ze stanu swoistej mozaiki systemów prawnych regulujących działalność przedsiębiorstw na obszarze Wspólnoty jest koncepcja tworzenia tzw. spółek europejskich, tj. firm opartych na formie prawnej mającej treść i zastosowanie identyczne na całym terytorium EWG, i do której miałyby swobodny dostęp bez wyjątku spółki mające swą siedzibę w jednym z krajów członkowskich.

Idea spółek europejskich pojawiła się stosunkowo dawno. Po podpisaniu Traktatu Rzymskiego problem ten pobudził dodatkowe zain-

³ Spółki takie jak Montedison, Bayer, Philips czy Rhône-Poulenc, które są prawdziwymi gigantami w ramach krajowych, reprezentują dość umiarkowane rozmiary w granicach całej Wspólnoty. Fiat produkuje 85% samochodów sprzedawanych we Włoszech, ale na rynku EWG stanowi to tylko 15%.

⁴ Por. na ten temat: P. Salin, *L'unification monétaire européenne*, Paris 1974. O problemach fiskalnych pisze obszernie D. Gotz-Kozierekiewicz w pracy pt. *Podatki w EWG*, Warszawa 1975.

interesowanie i ożywił dyskusję nad możliwościami tworzenia na obszarze Wspólnoty spółek regulowanych jednolitymi zasadami formalno-prawnymi. Od połowy lat sześćdziesiątych zaczęły pojawiać się różnorodne propozycje rozwiązania tej ważnej kwestii. Powstałe na tym tle rozbieżności stanowisk pozostały nieprzezwyciężone do chwili obecnej, dzieląc zainteresowane państwa członkowskie na zwolenników propozycji rządu francuskiego (z 15 III 1965 r.) oraz liczebnie przeważającą grupę przyznającą wyższość koncepcjom opracowanym przez Komisję EWG (z 22 IV 1966 r. i 5 III 1969 r.). Najistotniejsza różnica między tymi projektami polega na tym, że Francja proponowała utworzenie „europejskiej spółki akcyjnej” na drodze wprowadzenia do ustawodawstwa poszczególnych państw identycznego prawa regulującego jej funkcjonowanie, natomiast Komisja wypowiadała się za utworzeniem raczej nowych, wspólnorynkowych ram prawnych służących temu celowi. Zdaniem Komisji spółka przyjmująca statut europejski wg projektu francuskiego zachowałaby nadal swą „narodowość”, co zachowałoby jej związki z ustawodawstwem kraju macierzystego. Ponadto istniałaby możliwość rozbieżnej ewolucji poszczególnych systemów prawnych zachowujących wyłączną kompetencję w interpretacji tego ujednoczonego fragmentu dotyczącego spółek typu europejskiego. Nietrudno przy tym zauważyć polityczne zabarwienie tego problemu. Tworzenie „narodowości wspólnorynkowej” dla spółek decydujących się przejść na europejskie prawo handlowe oraz poddania ich kontroli Trybunałowi EWG musiałoby stanowić bardzo poważną modyfikację stosunków między państwami członkowskimi a wielkimi monopolami działającymi na ich terenie.

Reakcja poszczególnych środowisk zachodnioeuropejskich wobec projektów statutu spółki opartej na tych samych zasadach prawnych była niejednoznaczna. Gdy w końcu lat czterdziestych po raz pierwszy pojawił się problem tego typu przedsiębiorstw, poszczególne organizacje przemysłowców okazały się przeciwne wysuwanyemu projektowi, co doprowadziło do szybkiego ich porzucenia. Obecnie organizacja wielkiego przemysłu EWG (*Union des Industries de la Communauté Européenne* — UNICE) deklaruje swe wyraźne zainteresowanie ideą spółki europejskiej⁵. Fragmentaryczne badania wśród największych firm⁶ zdają się jednak nie potwierdzać szeroko rozpowszechnionych opinii o rzekomo szczególnym ich entuzjazmie wobec tych projektów. Wielkie narodowe spółki mają również i teraz możliwości poradzenia sobie z pro-

⁵ K. Hammerlich, *Union des Industries de la Communauté Européenne dans le Marché Commun*, Nancy 1968.

⁶ Por. *La notion d'un marché commun dans un processus d'intégration*, Bruges 1969, s. 84.

blemami natury prawnej czy fiskalnej, jakie spotykają na swej drodze do bezpośredniej ekspansji za granicą. Harmonizacja systemów ekonomicznych, tworzenie wspólnego rynku kapitałów, polityka antytrusowa czy wspólna polityka przemysłowa — mają dla wielkich firm EWG stosunkowo ważniejsze znaczenie niż statut spółki europejskiej.

Tak więc nic nie wskazuje na to, że jakakolwiek koncepcja tworzenia spółek tego typu zostanie zrealizowana w bliskiej przyszłości. Pozornie tylko mogłoby się wydawać, że główna trudność wynika z niemożności znalezienia odpowiedniej formuły prawnej. Z ekonomicznego punktu widzenia problem jest jasny — centralizacja produkcji i kapitału nie może być ograniczona ramami narodowymi, lecz powinna być rozważana z uwzględnieniem sytuacji na całym obszarze Wspólnoty, oczywiście jeśli chce się mówić o rzeczywiście wspólnym rynku⁷. W tym jednak przypadku decyduje faktyczna wola istotnego pogłębiania integracji między krajami EWG, a więc raczej czynnik natury politycznej.

Zniesienie wszelkich trudności hamujących szeroko rozumianą kooperację między firmami wspólnorynkowym przyniosłoby spodziewany efekt tylko przy założeniu odpowiednio aktywnej postawy samych przemysłowców zachodnioeuropejskich. Jak dotąd korzystali oni niezbyt chętnie z możliwości, jakie już od dawna istniały. Kooperacja i centralizacja kapitałów dokonywały się raczej pomiędzy przedsiębiorstwami z tego samego kraju lub z udziałem firm krajów trzecich (przeważnie USA)⁸. Jak już wspomniano, kraje członkowskie w ciągu ostatnich lat były obszarem, na którym dokonał się silny proces koncentracji przemysłowej w ramach państwowych. W wyniku licznych przegrupowań możliwości jakie pozostały w granicach poszczególnych krajów dla dalszego modyfikowania struktur przemysłowych są już często ograniczone — bądź ze względu na osiągnięty poziom koncentracji, bądź z braku odpowiednich partnerów.

Biorąc to pod uwagę, Komisja EWG podjęła ostatnio akcję niesienia pomocy organizacyjno-technicznej tym spółkom, które poszukują odpowiedniego partnera dla dokonania zamierzonego przegrupowania.

⁷ Mówiąc o projektach tworzenia spółek europejskich nie należy oczywiście zapominać o polityczno-społecznych ramach, w jakich powstają te koncepcje. Przyjęcie przez państwo EWG statutu takich spółek doprowadziłoby bowiem do dalszego wyraźnego wzrostu znaczenia i roli wielkiego kapitału w życiu ekonomicznym. Jego dominacja i panowanie wzmogłoby się wraz ze wszystkimi negatywnymi następstwami rzutującymi na interesy całego społeczeństwa oraz na bardziej demokratyczną alternatywę EWG.

⁸ Świadczą o tym np. dane liczbowe zawarte w cytowanej już pracy *La politique industrielle...*, s. 91 i n.

W 1973 r. powołała ona specjalne biuro zajmujące się zacieśnieniem więzów między spółkami z różnych krajów członkowskich, którego głównym zadaniem jest dostarczanie zainteresowanym firmom informacji dotyczących obowiązujących praw, systemów podatkowych i innych przepisów stosowanych na obszarze EWG oraz pośrednictwo w nawiązywaniu kontaktów między spółkami. Komisja zaproponowała także, w przedstawionym niedawno programie działania w zakresie realizacji wspólnej polityki przemysłowej⁹, zorganizowanie współpracy między odpowiednimi instytucjami krajowymi zajmującymi się regulacją procesów przemian strukturalnych, jakie przebiegają w poszczególnych państwach w sposób, jak dotąd, całkowicie ze sobą nie skoordynowany. Systematyczna i konsekwentna działalność władz EWG w dziedzinie popierania procesów powiązań i przegrupowań między spółkami z różnych krajów członkowskich znalazło uznanie w oczach uczestników tzw. szczytu paryskiego, którzy zgodnie wypowiedzieli się na korzyść tych procesów, będących — jak to zaznaczono w komunikacie końcowym — zasadniczym elementem wspólnej tkanki (*assise*) przemysłowej¹⁰. Z czasem okaże się, czy była to tylko jeszcze jedna deklaracja nie mająca pokrycia w rzeczywistości.

II

Polityka koordynacji prac badawczo-rozwojowych krajów członkowskich EWG zapoczątkowana była właściwie dopiero od połowy lat sześćdziesiątych. Trwała wtedy w Europie Zachodniej ożywiona dyskusja nad problemem tzw. luki technologicznej, dzielącej przemysł Wspólnoty od USA. W 1965 r. Komitet Polityki Średniookresowej EWG powołał grupę roboczą (tzw. grupa PREST), której powierzono zbadanie tego problemu. Przy okazji zamierzono zainicjować wspólnorynkową politykę w dziedzinie naukowo-technicznej.

Prace te zostały jednak wkrótce przerwane ze względów na rozbieżności polityczne między krajami członkowskimi¹¹. Dopiero w 1969 r. pojawiły się pewne oznaki polepszenia klimatu współpracy w łonie integrującej się Wspólnoty. Doszło do spotkania „na szczycie” w Hadze, ale poza optymistycznymi deklaracjami, w dziedzinie wspólnych przed-

⁹ R. Toulemon, J. Flory, *Une politique industrielle pour Europe*, Paris 1974, s. 142.

¹⁰ „Le Monde”, 22 X 1972.

¹¹ Powodował je tym razem brak jednolitego stanowiska w sprawie przystąpienia Wielkiej Brytanii do EWG. Holandia bowiem nie była zainteresowana dalszym rozwijaniem współpracy w ramach „szóstki”.

sięwzięć badawczo-rozwojowych, nie dało się zauważyć realnego postępu.

Wysunięto natomiast wiele konkretnych projektów wspólnego działania oraz dyskutowano o możliwości ich realizacji. Wśród najbardziej korzystnych wymieniono zwłaszcza kooperację między instytucjami usług publicznych lub (rzadziej) powoływanie wspólnych takich instytucji. Najczęściej chodziło tu o badania nad nowoczesnymi środkami transportu i komunikacji, informatyką, ośrodkami meteorologicznymi itp. Niektóre z tych projektów doczekały się nawet pewnych prób realizacji, ale — jak się o tym przekonamy z dalszego ciągu analizy — wyniki okazały się mało zachęcające. Niemniej Komisja EWG wciąż ponawiała swe inicjatywy w dziedzinie wytyczania głównych kierunków dla polityki rozwoju nowoczesnych technologii opartej na solidarności integrujących się państw, a jednocześnie utrzymującej równowagę między interesami poszczególnych przemysłów krajowych. Celem takiej polityki miało być faworyzowanie rozwoju ekonomicznego oraz rosnące zaspokojenie potrzeb społecznych na drodze przemysłowego wykorzystania odkryć i innowacji technicznych. W przypadku integrującego się bloku państw dochodzi do tego jeszcze czynnik łączenia rynków i przedsiębiorstw na skalę całej Wspólnoty przez zastępowanie elementów je dzielących — zawartych w nie skoordynowanych politykach poszczególnych państw — unifikującymi elementami wspólnej polityki w tym zakresie. W latach siedemdziesiątych pojawiły się też pewne nowe zjawiska rzutujące na powstające koncepcje wspólnoty technologicznej EWG. Zanieczyszczenie środowiska naturalnego, ograniczoność zasobów surowcowych, kryzys paliwowo-energetyczny zmusiły do zakwestionowania dotychczasowego sposobu wykorzystywania postępów techniki i rozwoju przemysłu. Wszystko to znalazło swe odzwierciedlenie w piśmiennictwie zachodnioeuropejskim, z którego wynika, że sprzeczności interesów poszczególnych partnerów nie pozwoliły uczynić z EWG narzędzia promowania nowych technologii na drodze odpowiedniej koordynacji prac badawczo-rozwojowych. W tej sytuacji trudno właściwie mówić o wspólnej polityce technologicznej, której niepowodzenia najłatwiej prześledzić na przykładzie kilku typowych dziedzin.

Podpisanie przez państwa EWG odrębnego traktatu odnoszącego się do energii atomowej (Euroatom) miało na celu wyjątkowe przyspieszenie postępów w tej gałęzi, której szczególna rola dla podniesienia ogólnego poziomu technologicznego była powszechnie zrozumiała. W rzeczywistości Euroatom od samego prawie początku swego istnienia został zablokowany poważnymi rozbieżnościami w ocenie jego roli

i sposobu funkcjonowania (zwłaszcza finansowania) jakie wystąpiły między państwami członkowskimi¹².

Traktat o ustanowieniu tej organizacji zawierał jednak konkretną możliwość przyjmowania tzw. statutu wspólnego przedsięwzięcia (art. 45 i art. 51), mogącego mieć zastosowanie w przypadkach szczególnie ważnych dla rozwoju przemysłu nuklearnego całej Wspólnoty. Autorzy traktatu zamierzali w ten sposób stworzyć formalno-prawne podstawy dla realizacji wspólnych programów w zakresie produkcji oraz zadań w takich dziedzinach jak wzbogacanie uranu, budowa i eksploatacja zakładów wydobywania i przetwarzania paliw, a także realizacji wielkich konstrukcji prototypowych. Ze względu na brak dostatecznego zainteresowania ze strony państw członkowskich statut wspólnego przedsięwzięcia nie znalazł jak dotąd zastosowania. Nie zdołano więc skorzystać z możliwości przezwyciężenia separacji rynków krajowych, co, jak się zaraz przekonamy, stanowi poważną przeszkodę w rozwoju racjonalnych struktur przemysłu wykorzystującego energię nuklearną.

W większości krajów EWG producenci elektryczności nadal nie mają możliwości wyboru najlepszego wariantu elektrowni nuklearnej. W różny sposób są oni powiązani z dostawcami krajowymi. Prowadzi to rzecz jasna do sztucznego utrzymywania zbyt licznej grupy firm produkujących reaktory atomowe.

W USA 5 producentów zbudowało (do 1968 r.) 87 elektrowni o napędzie atomowym, podczas gdy w tym samym okresie 12 firm zachodnioeuropejskich zrealizowało w sumie tylko 16 takich obiektów¹³.

Na początku 1973 r. w Stanach Zjednoczonych funkcjonowało, było w budowie lub zakontraktowano 160 elektrowni nuklearnych o łącznej mocy 142 000 MW, podczas gdy dla EWG („dziewiątka”) dane takie oznaczają odpowiednio 68 elektrowni o mocy 36 000 MW, z tego ok. 90% na licencji firm amerykańskich¹⁴. W ten sposób wyjaśnia się częściowo spóźnienie Europy Zachodniej w dziedzinie wykorzystania energii atomowej dla celów pokojowych. Co prawda, występowało ono już w chwili gdy powoływano Euroatom do życia, ale w ciągu ostatnich 15 lat łączne wydatki na badania i rozwój w tej dziedzinie poszczególnych krajów EWG i władz tej organizacji były niewiele mniejsze niż w USA¹⁵.

Ten wyraźny brak skuteczności prac badawczo-rozwojowych prowadzonych w EWG wynika z rozproszenia sił i środków — budżet

¹² Obszerną ocenę sytuacji w tym zakresie zawiera specjalny raport władz EWG opublikowany w „Bulletin des Communautés Europeennes, 9 X 1968.

¹³ L. Stokeru, *L'imperatif industriel*, Seuil-Paris 1969, s. 271.

¹⁴ Toulemon, Flory, *op. cit.*, s. 156.

¹⁵ P. Maillet, *La construction européenne*, Paris 1975, s. 89—90.

Euroatomu stanowi tylko niewiele ponad 10⁰/₀ funduszy krajów członkowskich przeznaczonych na badania atomowe (niemilitarne)¹⁶. Władze EWG, a zwłaszcza Komisja, strają się zmienić istniejący stan rzeczy, oceniany jednoznacznie jako wyjątkowo niekorzystny¹⁷. Jak dotąd jednak nie zdołano osiągnąć porozumienia co do treści i form, jakie zmiany te powinny przybrać.

W dziedzinie lotnictwa początki funkcjonowania Wspólnego Rynku zdawały się sprzyjać porozumieniom między firmami z różnych krajów członkowskich. Już w 1959 r. wielkie spółki transportowe Francji, Belgii, Holandii, NRF i Włoch przystąpiły do negocjacji mających na celu zharmonizowanie oferowanych warunków i doprowadzenie do ścisłej i trwałej współpracy. W kwietniu 1961 r. przygotowano odpowiednie propozycje przedłożone rządów zainteresowanych krajów, zmierzające do utworzenia wspólnej organizacji pod nazwą Air Union.

Miał to być organizm powołany konwencją między czterema krajami EWG¹⁸ i zajmujący się koordynacją na eksploatowanych przez nie liniach zagranicznych. Wysuwano także propozycje utworzenia wspólnego rynku transportu lotniczego, w celu wyeliminowania nierentownych i dublujących się linii¹⁹. Projekt Air Union nie został jednak przyjęty nawet w tej pierwotnej, ograniczonej formie.

Stosunkowo dalej zaawansowana została międzynarodowa kooperacja wśród zachodnioeuropejskiego przemysłu lotniczego, choć perspektywy handlowe naddźwiękowego samolotu Concorde są nadal bardzo niepewne. Budowa „europejskiej taksówki” — Airbusu — wciągnęła wprawdzie do współpracy firmy francuskie, brytyjskie, zachodniemieckie i holenderskie, jednak program ten jest również daleki od sukcesu. Znany ekonomista francuski tak pisze o przyczynach tego kolejnego niepowodzenia: „Ze wszystkich projektów kooperacji, Airbus jest tym, który spotyka się z najmniejszym entuzjazmem, ma największe opóźnienia, zapewne dlatego, że nie będzie do niego należeć żaden rekord i dlatego, że ten powietrzny autobus nie może służyć prestiżowi narodowemu. Tymczasem jest to jedyny przykład samolotu odpowiadającego wymogom handlowym, i na którym można by oprzeć przyszłość naszego przemysłu lotniczego²⁰.”

W obliczu tej sytuacji Komisja EWG wypowiedziała się ostatnio za głęboką reorganizacją omawianej gałęzi przemysłu, proponując

¹⁶ Stoleru, *op. cit.*, s. 270.

¹⁷ Por. *Rapport sur la politique nucléaire de la Communauté*, „Bulletin des Communautés Européennes”, 9 X 1968 r.

¹⁸ W międzyczasie holenderska KLM wycofała się z prowadzonych negocjacji.

¹⁹ J. Meynaud, D. Sidjanski, *L'Europe des affaires*, Paris 1967, s. 88.

²⁰ Stoleru, *op. cit.*, s. 132.

zmniejszenie liczby producentów kadłubów i wyposażenia lotniczego do kilku firm, a silników — do jednej. W chwili obecnej na rynku Wspólnoty konkurują ze sobą dwaj producenci silników lotniczych, angielski Rolls-Royce i francuski Snecma. Aktualnie skupiają oni swą uwagę na konstrukcji silnika o mocy 10 000 KM. Firma Snecma podjęła w tym celu współpracę ze spółką Pratt and Whitney (USA), natomiast jej brytyjski konkurent wszedł także w porozumienie z amerykańską firmą General Electric. Autorzy zachodnioeuropejscy z rozczarowaniem odnotowują ten fakt zaznaczając, że byłoby o wiele korzystniejsze, aby współpraca z firmami amerykańskimi oparta była na wcześniej zawartym porozumieniu między Rolls-Roysem i Snecmą. Z braku takiego porozumienia — piszą R. Taulemon i J. Flory — „Francuzi i Brytyjczycy kontynuować będą swoją rywalizację, która ostatecznie zostanie rozstrzygnięta w Waszyngtonie”²¹.

Omówione wyżej przykłady nie wyczerpują oczywiście wszystkich niepowodzeń w zakresie wspólnej polityki wobec przyszłościowych gałęzi przemysłu, o dużym ładunku nowoczesnej technologii. Również i w innych dziedzinach Wspólny Rynek nie zdołał zapewnić spodziewanych korzyści wynikających z koordynacji wysiłków naukowo-badawczych. W zakresie telekomunikacji np. brak jakiegokolwiek współpracy doprowadził do istnienia dwóch wzajemnie się wykluczających systemów telewizji kolorowej — zachodniemieckiego systemu PAL i francuskiego SECAM, które zamiast integrować społeczeństwa EWG, skutecznie je w tej dziedzinie dzielią.

W zakresie badania przestrzeni kosmicznej podjęto pewne próby wspólnego wykorzystywania posiadanych zasobów, mające z czasem doprowadzić do organu odpowiadającego amerykańskiej organizacji NASA. Powołano w tym celu nawet szereg wyspecjalizowanych form grupujących spółki z różnych krajów członkowskich²², ale szanse na realizację nakreślonych programów są jak dotąd znikome ze względu na małe zainteresowanie władz państw członkowskich taką współpracą.

Analiza prób realizacji wspólnej polityki przemysłowej EWG skłania do wniosku, że integracja w tej dziedzinie wymaga szczególnie wyraźnie wzniesienia się ponad sam tylko mechanizm rynkowy, z uwagi na wzrastającą i wielopostaciową rolę państw w procesie reprodukcji kapitalistycznej. Cele stawiane przed wspólną polityką w tym zakresie mogłyby zostać osiągnięte tylko wtedy, gdyby państwa członkowskie zgodziły się ustalać i zgodnie realizować niezbędne programy głębokich przemian strukturalnych w łonie aparatu produkcyjnego po-

²¹ Toulemon, Flory, *op. cit.*, s. 166.

²² Meynaud, Sidjanski, *op. cit.*, s. 93.

szczególnych krajów. Tymczasem sprzeczności interesów poszczególnych stron są tak silne, że kompromis we wszelkich rokowaniach odnoszących się do istotnych problemów Wspólnoty staje się trudny do osiągnięcia, zwłaszcza w obliczu zadań czekających na rozwiązanie w nadchodzącym okresie. Ponieważ cele Wspólnoty nie zawsze pokrywają się z celami poszczególnych rządów, proces przenoszenia kompetencji ze szczebla narodowego na szczebel władz ponadpaństwowych EWG jest bardzo silnie i jak dotąd skutecznie hamowany. Wspólna polityka przemysłowa, prowadząca do racjonalniejszego wykorzystania potencjału produkcyjnego, a także naukowo-badawczego i dająca szansę utrzymania się krajom członkowskim EWG w małej dziś grupie państw mających coś do zaprezentowania w światowym postępie technicznym, jak i cała przyszłość Wspólnoty, zależy więc w dużej mierze od dokonującej się ewolucji w układzie sił między władzami państwowymi a instytucjami ponadnarodowymi.

Zbigniew Podlasiak

PROCESSES OF INTERNATIONAL CONCENTRATION AND CO-OPERATION OF
COMPANIES IN THEORY AND PRACTICE OF THE COMMON INDUSTRIAL
POLICY OF THE EUROPEAN ECONOMIC COMMUNITY

The article contains an analysis of main directions of policy pursued by the EEC authorities in relation to processes of concentration and centralization of capital taking place within the area of the EEC. The analysis leads to a conclusion that the goal of this policy is removal of all barriers hampering the phenomenon of international capital ties paving the way for creation of the so-called European capital. Commission of the EEC treats it as an important element consolidating its position as a nucleus of authorities of the European state to be formed — in its conviction in the future. However till now the propositions of the Commission aiming at more radical selection of means to promote regrouping of companies on the Common Market scale, were not fully supported by member states, which treat with reserve the process of progressive internationalization of ownership structures.

Meanwhile a need for profound changes in the structure of the EEC industry becomes more and more urgent especially in the fields which dynamize the economic growth. The future of common industrial policy depends thus, to a large extent, on system of forces existing between national authorities and supranational institutions.